(Nro. 191)

# ROZMAITOŚCI.

We Wtorek **Nro. 94.** 22. Sierpnia 1820.

## Postępy C. K. instytutu polytechnicznego w Wiedniu.

Do wielu i rozmaitych dobrodzieystw, któremi Nasz Nayiaśnieyszy Monarcha obdarza sztuki i umieiętności policzyć szczególnie należy zaprowadzenie mechanicznego warsztatu w instytucie polytechnicznym Wiedeńskim, znanego zaszczytnie w całey Europie, a wynalezionego przez P. Reichenbach w Monachium. Na końcu roku zeszłego, zaczęły się roboty w tey mierze w instytucie polytechnicznym, i posunięto ie z takową gorliwością, że dzisiay owe przedsiębierstwo iuż piękne wydaie owoce. Przed kilku dniami ukończono na tym warsztacie astronomiczno-mechanicznym dwa narzędzia temi są: Theodolit powiększaiący o 12 calach i kręg powiększaiący astronomiczny o 18 calach.

Obadwa te narzędzia rozpoznawała do tego wyznaczona Komissyia na d. 27 Lipca i oświadczyła iednomyślnie, że te we wszystkich częściach noszą na sobie cechę udoskonalenia, iakiego dotąd można tylko było osiągnąć, i w każdym względzie stanąć mogą obok naydoskonalszych narzędzi tey wielkości, które pierwey robił Reichenbach w Monachium. Kręg astronomiczy powiększaiący, przeznaczony dla uważalni Wiedeńskiey, badany był powtornie ściśle przez Komissyię astronomiczną, ogłoszenie publiczności skutku tego badania tym bardziey będzie pożądane, że każdemu, który do przedsięwzięć naukowych i oyczystych ma udział, sprawi zapewnie przyiemność.

Naypewnieysze badanie tego narzędzia zawisło od użycia go do postrzeżeń. Postrzeżenia te przedsięwzięto na d. 29 Lipca rano w obecności Radcy Rządowego i Dyrektora instytutu polytechnicznego P. Prechtl; Królewsko Bawarskiego Dyrektora dróg i mostów P. Reichenbacha; C. K. Przełożonego nad warsztatami mechaniczno-astronomicznemi w instytucie polytechnicznym P. Ertel i Dyrektora C. K. uważalni Professora astronomii P. JJ. Litrów. Dla usunięcia wszelkich pomyłek i niepewności zapisywane były postrzeżenia nietylko przez tego, co ie czynił, lecz w nieiakiey odległości przez drugiego odczytane zostały przez obserwatora dopiero po zupełnym ukończeniu postrzeżeń. Przedmiotem była spiczastość wieży oddaloney o 1500 sążni.

Po uprzedniem udzieleniu wzaiemnych postrzeżeń, przedsięwzięto wyrachowanie odległości żenitowey *) zwyczaiem używanym przy wyrachowaniu astronomicznem.

Przedziwna zgodność liczb w postrzeżeniach tak małego narzędzia, dowodzi o iego doskonałości i zadziwiaiącey dokładności onegoż podziału; ażeby i naymniey obeznanego z temi narzędziami, usposobić do ocenienie zaszłych postrzeżeń i onych wartości, przydaiemy, iż włos człowieczy trzymany w takiey odległości od oka, aby go można dobrze rozpoznać, zakrywa około 10 sekund na niebie, podczas, gdy owe narzędzie, iak się z uczynionych okazuie postrzeżeń, wysokość uważanego przedmiotu pod drugiem przedsięwziętem postrzeganiu oznacza aż na dziesiątą część sekundy, to iest: na setną część włosa; dla obeznanego nawet z takiem narzędziem są one prawdziwie piękne i zastanawiaiące skutki, gdy ieszcze to uważać należy, iż po tych wszystkich postrzeżeniach, aby się przekonać o dokładnem złożeniu owego narzędzia rozpoznano ieden tylko Vernier ze czterech, to iest: podziałkę używaną do odznaczenia małych części linii na cyrkule.

## Unikay Pozoru.

*(Dalszy ciąg)*

Pewnego dnia znaydywała się Betty w tetrze. Oraczył ią Wiliam Benttey syn

*) Zenit, punkt wertykalny na niebie nad ciemieniem człowieka albo środkiem rzeczy.

maiętnego kupca a iey piękność utrzymała swoie prawa. Uczuł Wiliam, że wexle które piękność pokazuie, płatne są a *Viso*, gdy tymczasem cnota i zasługa cieszyć się powinny, ieżli po długiey przewłoce zaspokoionymi nakoniec zostaną. Niecierpliwie pyta się swego sąsiada: kto iest ta piękna panienka w tamtey loży — sąsiad raz mu tylko powiedział iey imię, którego ón potém nigdy niezapomniał.

Wprawdzie opisał mu ią iego usłużny sąsiad, iako niebespieczną zalotnicę, która swoich kochanków wystawia na igreysko swego widzimisię, ale iedno spoyrzenie w góre do loży i iedno wzaiemne na doł, zniweczyło całe wrażenie tey przestrogi, iego oczy były całkiem otwarte, a na wpół tylko iego uszy. Z zranionym sercem opuscił teatr, rana była łagodna, ale ią sen nie zgoił. Łatwo otrzymał wstęp do domu Betty. Widywał często swoią oblubienicę, ale nigdy dosyć, ona nań chętnie patrzała i co raz chętniey. Dobre iego obyczaie pozyskały serce matki, iego uprzeyma łagodność zniewoliła serce córki. Ile iego piękna i szlachetna postawa przyczyniła się do tego, niechcemy rozstrzygać; słowem oboie ci młodzi ludzie niemogli żyć bez siebie a Wiliam odkrył matce swoie życzenia.

Niém padło ieszcze na myśl Betty, że iey kochanek miał Oyca, iuż matka dobrze o tem pamiętała. Z ukontentowaniem przyięła, zaloty młodzieńca, ale szlachetną otwartością odkryła mu swoie ubóstwo i swoią niemożność dodania czegokolwiek do wdzięków i cnoty, któremi natura i wychowanie iey córkę wyposażyły, radziła mu zatem prosić o zezwolenie oycowskie a potem powrócić iako zięć pożądany.

Wiliam znał swego oyca, był on surowych zasad i oprócz tego skąpym, miłość stawała się w iego oczach kapitałem, który się tylko głodem i łzami wypłacał. Kochaiący iednak młodzieniec odważył się doświadczyć, ale nic nie wskórał. Wprawdzie nieznaną mu była dwuznaczna Betty sława, ale zupełny brak posagu był dostatecznem powodem do odmowy zezwolenia. Nadaremnie padał mu Wiliam do nóg, nadaremnie płynęły łzy iego na żelazne szkatułę z pieniędzmi, w kącie pokoiu. Nielitościwy oyciec zakończył temi słowy:

„Precz mi z oczów wyrodny chłopcze! „ugániay się za twoią pięknością, kochay ią, „ubóstwiay ią, ożeń się z nią, nienawiedź ią, „to mi wszystko iedną, dopóki ia żyię nie„dostaniesz odemnie ani grosza ani szeląga aż „po moiey śmierci. — Ale cóż to ma do te„go? dostaniesz żonę tak piękną tak czułą, tak „uymuiącą, że mile iest z nią i głód cierpieć, „znośne przy iey boku pragnienie, w zimie mo„żna chodzić nago nie boiąc się zmarznięnia. „O ty romansowy bohaterze.

„Kochany oycze, gdybyś się na moiem „znaydywał mieyscu, pewniebyś się nie oparł „tylu wdziękom.

„O zapewne“

„Zapewne nie. —“

„Wtenczas bym był takim, iak ty szaleń„cem, wyśmianoby mnie tak, iak ia cię teraz „wyśmiewam.

„Jeszcze iedno tylko słowo —“

„Dobrze, dozwalam tego iednego słowa „Posag.“

„Ale piękność, cnota, rozum. —

„Piękność iest dożywociem ieźli pię„kność umiera ustaie i opłata, a ta zaw„sze wcześnie umiera. Cnota — zapewne, „że iest kapitałem ale procenta się wracho„wnią i odpłacaią się dopiero na drugim świecie; rozumu, tego niema, boby cię pewnie od„pędziła młokosie — wyrzekłszy to słowo obrócił się od stroskanego młodzieńca i zostawił go w niemey rozpaczy. —

Matka Betty dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, rzekła: dzieci musicie się rozłączyć.

„Nigdy! zawołali oboie, tylko śmierć nas rozłączy.“

„Bądź posłuszny twemu oycu, odezwała się matka, winieneś mu życie.

Lecz moie szczęście, miłość, odpowie Wiliam i scisnął Betty w swoie obięcie, nadaremnie odezwałby się tu rozsądek, miłość iest szalona, nie może strawić i iednego środka uzdrowienia, dobra matka była szczęsliwą, że wymogła na kochaiących się przyrzeczenie, rzadziey się widywania i spokoynego oczekiwania przyiaźnieyszey pory.

Rzadko widywać! spokóynie oczekiwać! iest żądaniem kochanków? pierwéy uczęszczał tylko Wiliam po południu, teraz zaś zaczął odwiedzać i rano. Wiedząc dobrze, że matka lubiła spać długo, Betty zaś trawiła godziny ranne przy fortepianie. Kiedy pierwszy raz przyszedł, gniewała się Betty i chciała go natychmiast odprawić. Lecz ón wiele znalazł powabów w iey rannym stroiu Sen zostawił iutrzenkę na iey licach, miłość i żądza pałały tak pięknie z ócz iego — Idź sobie WPan mowiła, a trzymała go za rękę. —

Przy śniadaniu, powiedziała wprawdzie matce, że był tutay William, a matka ten pierwszy raz płazem puściła, ponieważ Betty mniemała, że zapewne dla iakiegoś interessu przechodził koło iey pomieszkania i wstąpił. Ja domniemywam się tylko, mowiła, bo go się o to nie pytałam. Drugie, trzecie ranne odwiedziny były wiernie matce doniesione. Skrzywiła się na to dobra kobieta, pokręciła głową, serdecznie napomniała, i wydała córce proszący rozkaz raz na zawsze, aby te odwiedziny ustały. Znasz sąsiedztwo, czatuią z okien ażeby poźniey przy herbacie, mogli szkodzić twemu dobremu imieniowi.

Postrzegłszy Betty, że schadzki ranne nie podobały się matce, więc dla uniknienia wszelkich niechęci nie namieniała nic o czwartych odwiedzinach. Trzeba w prawdzie wyznać na iey uniewinnienie, że mądry zakaz tak rannych odwiedzin, snuł się się iey po głowie i że kilka razy chciała o tem powiedzieć matce i miała iuż na ięzyku, ale że ięzyk niechciał bydź posłusznym sercu, temu biedna dziewczyna nic nie winna. Zważyć nakoniec potrzeba że William często zamykał iey usta ustami, przez co ięzyk zapomniał o swoiey powinności.

*( Ciąg dalszy nastąpi )*

---

## Niesłychany przypadek zrządzony przez roie pszczół.

Dnia 20go Lipca roku bieżącego Pan Eulert kupiec Berliński iadąc z żoną z Wittenberga do Berlina, spostrzegł przy wsi niedaleko gościńca leżącey, że ieden z dwóch koni iego mocno tarł się głową o drugiego; a gdy właśnie o tem rozmawiał z żoną, twierdząc, że bąk lub osa temu koniowi dokuczać musi, teyże chwili spada z powietrza w ściśnioney massie ogromny i okiem nie przeyrzany róy pszczół z takim szmerem, iż podróżni ani swoich słów słyszeć, ani o kilka kroków przed sobą nic prawie widzieć nie mogli. W mgnieniu oka powóz, konie, stangret, Pan Eulert i żona iego pszczołami okryci byli. — Konie, którym zaiadłe pszczoły zaraz wlazły w nozdrza, uszy i oczy, stanęły zrazu iak wryte ale niezadługo padły na ziemię, i stały się przez to bezpiecznieyszą zdobyczą pszczoł po całym ich ciele rozsypanych. Żona Pana Eulerta zarzuciwszy wielką chustkę na głowę okrytą kapeluszem, wyskoczyła z powozu, i właśnie, iak gdyby natchnieniem iakiem prowadzona, pobiegła gościńcem do wilgotnego rowu niedaleko z tamtąd będącego, w którym położyła się twarzą ku ziemi obrocona. Pan Eulert także wyskoczywszy z powozu, puścił się na przód gościńcem w celu szukania pomocy, a powrociwszy z kilku podrożnymi, których na drodze spotkał, zastał stangreta z odkrytą głową leżącego w rowie niedaleko gościńca bez przytomności i mowy, i maiącego ręce, twarz i głowę zupełnie okryte pszczołami. Roznie:ono natychmiast ogień dla zrobienia dymu, który przecie pszczoły rozpędził. Po 48miu godzinach, za usilnem staraniem Fizyka i Chirurga miasta Treuenbrietzen, odzyskał stangret zmysły i mowę; Pan Eulert zaś, maiąc tył głowy, szyie i uszy mocno od pszczół pokąsane, przez nieustanne okładanie ich, po 24 godzinach tak dalece wyzdrowiał, iż z żoną, która naymniey ucierpiała, w dalszą drogę do Berlina puścić się mógł, dokąd także za kilka dni pozniey sprowadzono stangreta, który ieszcze potrzebował dalszey pomocy lekarskiey. Konie pomimo naywiększego starania około ich ratowania, zdechły. Pan Eluert wnosi z tego nieszczęśliwego przypadku, że nie bąk, ani osa kąsała konia, ale musiała bydź matka pszczół, która zapewnie przez tarcie głową końską zgnieciona została, a róy widząc się pozbawionym przewodniczki, przez zemstę wraz z innemi roiami rzucił się na pierwszy przedmiot, który napotkał. Przytem zapewnia Pan Eulert, że we wsi, przy którey zdarzyło się to nieszczęście, iest około 2,000 ulów.

---

## O ważnieyszych wewnętrznych urządzeniach ziednoczonych Stanów Ameryki północney.

Roku bieżącego wyszedł pierwszy Kalendarz polityczny dla Ziednoczonych Stanów Ameryki. Według niego, 100 patentów wyłącznych na czas pewny wydał Rząd wynalazcom machin i innych użytecznych narzędzi. — Woyska liniiowego iest 8688, ale milicyi, która tylko w przypapku woyny pod bronią staie, i wtedy równą wóysku liniiowemu, pobiera płacę, iest 800,000, tak piechoty, iak iazdy i atyleryi. W Westpoint iest szkoła woyskowa złożona z 2 professorów fizyki, 2 matematyki, 2 inżyniieryi, i moralności, 1 ięzyka Francuzkiego, 1 rysunków, 1 fechtowania, 1 chirurga, 134 kadetów. Pod tytułem, *Prawodastwa*, na czele iest Kongres, składaiący się z Senatu i Jzby Reprezentantów. Każdy Vice-Prezydent ziednoczonych Stanów iest Prezesem Senatu, Jz-

)( 2

ba Reprezentantów wybiera corocznie z grona swoiego Prezesa, który iak w Anglii ma tytuł mowcy. Z 33 tysięcy obywateli wybierzia iednego reprezntanta, a iest ich teraz 188. Senat podzielony na trzy części, z których corocznie iedna wychodzi. — Na wezwanie Jzby Reprezentantów, Senat sądzi ważnieysze wykroczenia Stanu.

## Zgón Króla wysp Sandwichskich.

Jeszcze za życia tego Króla przy brzegach wysp Sandwichskich wzniosła się woda do 6 stóp tak spokoynie, iż przez to nie ucierpiały ani stoiące w portach okręty, ani wioski. Mieszkancy pomienionych wysp wzieli to zdarzenie za przepowiednię bliskiego zgonu Monarchy swoiego. On tym czasem zwołał wszystkich swoich Ministrów około swoiego śmiertelnego łoża, i zalecił im, aby po iego śmierci dopełnili rozporządzenia iego, wiernie strzegli woln ści i swobód ludu. Po uskuteczniению tego, wybrał za następcę iednego z swych synów Reo-Reo 20letniego młodzieńca po Europeysku wychowanego, który ma nie źle mowic po Angielsku. Temu następcy rozkazał w obecności swoiey wykonać przysięgę wierności, samego zaś z powodu młodocianych lat polecił staraniu małżonki swoiey, którą ogłosił Rejentką. Po dopełnieniu tego w kilka godzin zycie zakończył.

Podług tamecznych zwyczaiów, Następca Tronu musi tę wyspę opuścić, na którey poprzednik iego umarł. Młody a śmiały Reo Reo przed odiazdem tak do zgromadzonych urzędników przemowił: Gdy móy ycieć przeznaczył mnie z grona mych braci za swoiego następcę, żadney nie będę cierpiał nademną władzy, i po upłynieniu zwyczaynego czasu, powrocę do was iako Król rzeczywisty, lub nigdy nie powrocę. — Spodziewaią się tam krwawey woyny z tego powodu.

## Z Momusa,

### Fraszki.

Pewien Jegomość chce dać dziesięć od sta, byle mu kto sto lat pożyczył.

Jak nie maią kobiety latać, kiedy pioro maią?

Dawniey żydzi przeszli przez czerwone morze, teraz przechodzą przez czerwone złote.

Wyższy świst ma lepszy ton, bo też lepiey iest stroiony.

Muzykalność aż do więzień zachodzi, mamy tu bowiem ichmościów raz wiązanych i dwa razy wiązanych, ci wszyscy bas znaią.

Kto chce mieć pretko, dobrze w głowie, niech nie chodzi na naukę, ale na porter.

We Francyi iest *Par*, a w Hiszpanii *Don*, iak się z sobą zeydą będzie *pardon*.

Ci co tylko w Niedzielę poluią, są strzelci niedzielni.

Mamy tu dworek tak pochylony, że właściciel sam nie wie na kogo on spadnie.

W Paryżu tylko iednemu Szampanowi szumieć wolno, a u nas każdemu Sampanowi.

Człowiek z suknią wytartą daleko nie zaydzie, a człowiek z wytartym czołem prawie wszędzie.

Miłośnik cudzoziemczyzny gdy przyiechał do Warszawy i obaczył piękny pałac Krasińskich, spytał czy ón iest w Warszawie budowany czy też z kąd sprowadzony?

Wanda która dotąd leżała w mogile, teraz będzie co tydzień wychodzić na przechadzkę literacką. Aże Damy nie ruszą się ażeby ktoś za niemi nie szedł, przeto i za Wan ędzie łaził Momus.

## Adressa.

Za dawnych czasów Sekretarze pocztamtu Warszawskiego, wydawali na nowy rok książeczki zamykaiące rozmaite śmieszne adresse w ciągu zeszł go roku na listach poczcie oddanych znalezione, z których następne się przytaczaią.

Do rąk własnych Jmci Panny Patronelli

Zwadzkiey

Jeżeli się tylko nie nazywa inaczey, bo tu słychać, że za mąż poszła

w Warszawie.

A Monsieur Monsieur

Barbara Nowicka

A m iey nayukochanszey matce

w Wieluniu

A Musie Musie

Jgnacy Sapałewicz

Matreszer fi.

a Warszawie.

Rue Miodowa Scholarum Piiarum w Jnfimie.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.